

Medytacje na Uroczystość Świętego Józefa
Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny

ks. Bronisław Mokrzycki SJ

IDŹCIE DO JÓZEFA!

EUCHARYSTYCZNA MISTAGOGIA
W ROKU LITURGICZNYM

Wydawnictwo WAM
Kraków 2009

CZŁOWIEK WIELKIEGO ZAWIERZENIA

Święty Józef
wieńczy patriarchalny nurt
„Ojców” Starego Przymierza
pielgrzymujących w wierze
w oczekiwaniu na spełnienie się
paschalnej tajemnicy zbawienia

*Józefie, synu Dawida,
nie lękaj się!*

2 Sm 7, 4-5a. 12-14a. 16
Ps 89, 2-5. 27. 29
Rz 4, 13. 16-18. 22
Mt 1, 16. 18-21. 24a
(albo: Łk 2, 41-51a)

Idźcie do Józefa!

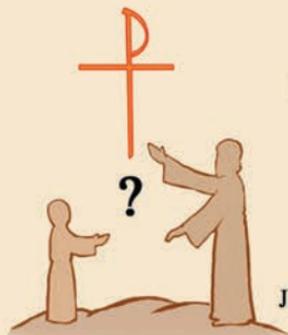
UROCZYSTOŚĆ ŚW. JÓZEFA
OBLUBIENCA NAJSWIĘTSZEJ
MARYI PANNY

CZŁOWIEK WIELKIEGO ZAWIERZENIA

„JÓZEFIE, SYNU DAWIDA,
nie bój się wziąć do siebie
MARYI, twej Małżonki,
albowiem z Ducha
Świętego jest to,
co się w Niej
poczęło.
Porodzi SYNA,
któremu nadasz
imię JEZUS,
On bowiem
zbawi lud
od jego grzechów”
(wg Mt 1)



Na ten widok
zdziwili się bardzo,
a Jego Matka rzekła
do Niego: „Synu,
CZEMUŚ
nam to uczynił?
Oto OJCIEC TWÓJ
I JA z bólem serca
szukaliśmy Ciebie”
(wg Łk 2)



ABRAHAM „WBREW NADZIEI
UWIERZYŁ NADZIEI” (Rz 4, 18)

Maryja Dziewica i święty Józef
stały w płomieniu
OGNIOWEJ PRÓBY,
która ma jakby kształt
„pytajnika” i krzyżowego
„wykrzyknika”.

Jak niegdyś **ABRAHAM**, **BOGU** zostawiają
ODPOWIEDŹ na bolesne pytajniki serca
(zob. Rdz 22)



*Ale kiedy i w Egipcie
głód zaczął się dawać we znaki,
ludność domagała się
chleba od faraona.*

*Wtedy faraon mówił
do wszystkich Egipcjan:
IDŹCIE DO JÓZEFA
i, co on wam powie, czyńcie
(wg Rdz 41, 55)*

*Do Ciebie, Panie, wznoszę
moją duszę, Tobie ufam, Boże,
niech zawód mnie
nie spotka. Niech moi
wrogowie nie triumfują
nade mną, nikt bowiem,
KTO CI ZAWIERZYŁ,
nie będzie zawstydzony
(Ps 25, 1-3 wg LG)*

PIERWSZY POWIERNIK TAJEMNICY PASCHALNEJ

W dniu 19 marca wraz z całym Kościołem przeżywamy Uroczystość świętego Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny. Wspominamy wielkiego Świętego, którego Bóg, wypełniając swój odwieczny plan odnowy i usynowienia człowieka oraz chwalebnej przemiany wszechświata skażonego przez grzech, postawił w najważniejszym, szczytowym punkcie realizacji tego planu i obdarzył wyjątkowym zadaniem. Wybrał go na przybranego Ojca swojego Syna, który w *pełni czasu* (Ga 4, 4) „dla nas i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się Człowiekiem” (*Cre-do*). Bóg zechciał bowiem, by Jego Jednorodzony Syn przyszedł na świat w ludzkiej rodzinie i był do nas podobnym we wszystkim, z wyjątkiem grzechu (por.

Hbr 4, 15). To właśnie Wcielony Syn Boży, Jezus Chrystus, jest Wykonawcą dzieła zamierzonego przez Boga Ojca (por. J 4, 34), a Jego misterium wcielenia i odkupienia jest owym „szczytowym punktem” całej historii zbawienia. Samą zaś istotę tego dzieła stanowi Chrystusowa Pascha – przejście ze śmierci do życia (hebr. *pesah*, aram. *pascha* – przechodzenie), zbawienne dla całego świata.

1. Chrystus – jedyną drogą zbawienia

Dzisiejsza liturgia ukazuje więc świętego Józefa w bardzo ścisłym związku z misterium Chrystusa, a zwłaszcza z tym „sercem” Jego dzieła, jakim jest Pascha. Zarazem jednak ukazuje go na tle szerokiej panoramy historii, bo chociaż jako wydarzenie historyczne Pascha dokonała się tylko raz, to jednak jako misterium ogarnia całą rzeczywistość. Ona jest kluczem do właściwego rozumienia całej Biblii, zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu, wielkiej historii świata i małej historii każdego człowieka – i to żyjącego w każdym czasie, zarówno przed wcieleniem Syna Bożego, jak i w czasie Jego ziemskiego życia i po Jego wniebowstąpieniu. Chrystus bowiem jest jedynym Zbawicielem świata, jedynym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi (por. 1 Tm 2, 5), jedyną *drogą i prawdą, i życiem*. I nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przez Niego (por. J 14, 6). Wszystko więc, co dokonało się i wciąż dokonuje w dziejach zbawienia,

jest opromienione Chrystusową Paschą, na nią wskazuje i z różnych stron ku niej prowadzi.

Dlatego również refleksja nad życiem i misją świętego Józefa, a także cześć oddawana mu w Kościele – podobnie zresztą jak kult wszystkich innych Świętych – ma na celu odkrywanie i zgłębianie tego właśnie misterium.

2. Konieczność wiary w Chrystusa Paschalnego

Życie Świętych, a więc tych, którzy już osiągnęli chwałę zbawienia, stanowi dla nas wzór przyłączenia się do Chrystusa i wiernego kroczenia Jego śladami. Naśladując Chrystusa w wypełnianiu zbawczej woli Ojca, Święci ukazują nam najwłaściwszą postawę, jaką człowiek winien przyjąć wobec Boga – posłuszeństwo pełne miłości. To właśnie przez miłosne posłuszeństwo (łac. *amorosa oboedientia*), posunięte aż po dobrowolnie przyjętą mękę i najhaniebniejszą śmierć, Jezus Chrystus dokonał dzieła naszego odkupienia. *Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi* (Rz 5, 19).

Święci są dla nas zarazem przykładem wiary, bo radykalne pójście za Chrystusem Paschalnym i upodobanie się do Niego wymaga od człowieka głębokiej wiary, a więc nie tylko uwierzenia Chrystusowi, ale wytrwania z Nim w Jego przeciwnościach (por. Łk 22, 28; Mt 24, 13). Wymaga tego zwłaszcza paradok-

salność Paschy, czyli ta prawda odciskająca swą pieczęć na całej rzeczywistości, że prawdziwe życie rodzi się na krzyżu, radość – wyrasta ze smutku, światłość – powstaje pośród ciemności, a królewska wielkość tkwi w tym, co po ludzku jest małe i pogardzane.

Do przyjęcia tej trudnej prawdy potrzebna jest więc taka wiara, która nie byłaby postawą bierną, ale czynną, mobilizującą całe człowieczeństwo, a to często wymaga od człowieka ogromnego wysiłku – oderwania się od samego siebie, od subiektywnych przekonań, myśli i wrażeń oraz wzniesienia się ponad to, co dostrzegalne, co tylko naturalne. A jednak do takiej właśnie postawy wezwani są wszyscy, bo – jak nas poucza Sobór Watykański II – „Bogu objawiającemu się należy okazać «posłuszeństwo wiary» (por. Rz 1, 5; 2 Kor 10, 5-6), przez które człowiek z wolnej woli cały powierza się Bogu, okazując «pełną uległość rozumu i woli wobec Boga objawiającego» i dobrowolnie uznając objawienie przez Niego dane” (KO 5).

3. Najdoskonalsze wzorce wiary

Najpiękniejszą odpowiedzią wiary wobec objawiającego się Boga jest ta, jaką dała Najświętsza Maryja Panna: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!* (Łk 1, 38). Maryja wypowiedziała te słowa w chwili zwiastowania. I nie był to tylko jednorazowy akt Jej wiary, lecz wyraz nastawienia całego Jej życia. Jan Paweł II pisze: „Jeśli chodzi o wiarę

Maryi oczekującej Chrystusa, zwiastowanie jest z pewnością momentem przełomowym, ale zarazem jest także punktem wyjścia, od którego zaczyna się całe «itinerarium ku Bogu»: cała Jej droga wiary. Na tej zaś drodze w sposób niezwykle, zaiste heroiczny – owszem, z coraz większym heroizmem wiary – będzie się urzeczywistniać owo «posłuszeństwo», które wyznała wobec słowa Bożego objawienia” (RM 14).

Józef z Nazaretu zajął postawę wiary podobną do tej, jaką kontemplujemy w Maryi – przyjął objawienie Boże sercem otwartym, pokornym i głęboko wierzącym. Dlatego słowa z cytowanej wyżej Konstytucji soborowej dotyczące najgłębszej istoty wiary (zob. KO 5) do niego „*odnoszą się w całej pełni*” – jak stwierdza Jan Paweł II w adhortacji poświęconej świętemu Józefowi. „Józef wprowadził – czytamy w tym dokumencie – nie odpowiedział na słowa zwiastowania słowami, tak jak Maryja, natomiast «uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie» (Mt 1, 24). *To, co uczynił, było najczystszy* «*posłuszeństwem wiary*» (por. Rz 1, 5; 16, 26; 2 Kor 10, 5-6)” (RC 4). Tym posłuszeństwem wiary Oblubieniec Dziewicy Maryi odpowiedział na Boże wezwanie do tego, „*aby służył bezpośrednio osobie i misji Jezusa poprzez sprawowanie świętego ojcostwa*” (RC 8). Było to, podobnie jak u Maryi, posłuszeństwo całego życia. Święty Józef wyrażał je w konkretnych decyzjach i czynach, o których Ewangelisci piszą wprowadzicie niewiele, wystarczająco jednak, by poznać całe duchowe bogactwo i piękno jego osoby.

4. Święty Józef – „zwierciadłem” Chrystusowej Paschy

Święty Józef zajmuje szczególne miejsce wśród rzeczy Świętych, których Kościół wskazuje nam jako „zwierciadła” Chrystusowej Paschy. Ma on bowiem z woli Bożej największy po Maryi udział w paschalnym misterium Jezusa Chrystusa. Wprawdzie – jak pisze Jan Paweł II – „droga własna Józefa – *Jego pielgrzymowanie przez wiarę – zakończy się wcześniej; zanim Maryja stanie u stóp krzyża na Golgocie (...)*. Jednakże *droga wiary Józefa podąża w tym samym kierunku, pozostaje w całości określona tą samą tajemnicą, której Józef – wraz z Maryją – stał się pierwszym powiernikiem. Wcielenie i Odkupienie stanowią organiczną i nierozzerwalną jedność, w której «plan objawienia urzeczywistnia się przez czyny i słowa wewnętrznie z sobą powiązane»*” (RC 6). A zatem święty Józef w wyjątkowy sposób wskazuje i przybliża nam Chrystusa Paschalnego. Gdy więc oddajemy cześć temu Świętemu, uwielbiamy samego Pana, umęczonego i zmartwychwstałego, obecnego we wszystkich swoich dziełach i w swoich Świętych. Ten cel kultu naszego Świętego dobrze wyraża antyfony Wezwania z dzisiejszej Uroczystości: „Chwalmy Chrystusa Pana, obchodząc uroczystość świętego Józefa” (LG, t. II, s. 1294).

5. Potrzeba wytrwałego rozmyślenia

Aby przejmować postawy Świętych, a zwłaszcza świętego Józefa, który swoją godnością przewyższa wszystkich, a ustępuje w niej jedynie Matce Bożej, trzeba nam poznawać i kontemplować ich życie. Jak winniśmy to czynić? Jak najlepiej odczytywać myśl Bożą dotyczącą świętego Józefa, o którym przecież tak niewiele napisano na stronicach Biblii?

W tym miejscu przywołajmy wspaniały tekst ks. Piotra Skargi, polskiego jezuitę (XVI/XVII w.), zamieszczony w „Żywotach Świętych Starego i Nowego Zakonu” właśnie na dzień świętego Józefa. Już we wstępie ks. Skarga stwierdza, że żywot Świętych „dostatecznie wypisany nie jest” i „sprawy ich pokrótce w Piśmie św. dotknięte”, ale pomimo to, „wielka cnota ich kilku słowami opisana jest”. A to znaczy, że choć nie posiadamy w Piśmie Świętym obszernych życiorysów Świętych, to jednak mamy tam w załączku zawartą samą istotę ich życia i świętości.

a) „pisma mało, ale tajemnic wiele”

O ewangelicznym opisie życia świętego Józefa Skarga powie, że choć „o tego żywocie pisma mało”, to kryje się w nim „tajemnic wiele”. W tym związłym i jakże trafnym stwierdzeniu możemy odczytać przede wszystkim zasadę działania prawa paschalnego, które przenika wszystko: oto w tym, co małe i prawie niezauważalne, zawiera się to, co ma wiel-

kie znaczenie – w kilku zaledwie wersetach Biblii, a może jeszcze bardziej „pomiędzy” jej wersetami, Bóg ukrywa „tajemnic wiele”.

W ten sposób Bóg zaprasza nas do współpracy, byśmy z pomocą Jego łaski zechcieli z opisanych pokrótce wydarzeń wydobywać zawarte w nich wielkie misterium, czyli owe „tajemnice” ukryte głęboko, jak *skarby w roli* (por. Mt 13, 44n). Jest to więc przejaw delikatności Boga, który zawsze udziela swej łaski na tyle, aby człowiek mógł odkryć Jego zamysł i rozradować się nim, ale jednocześnie niczego człowiekowi nie narzuca, do niczego go nie zmusza. Jak zatem winniśmy wydobywać „ukryte skarby”?

b) „wiadra trzeba i powrozów”

Z pomocą przychodzą nam dalsze słowa ks. Skarżgi z zacytowanego już dzieła, w których podaje metodę czytania Pisma Świętego. Przedstawia ją w sposób bardzo obrazowy, mówiąc o Świętych: „Bo tacy to skarby ukazany, ale nie wykopany – góry złote, w których im niżej kopiesz, tem więcej bogactwa znajdujesz – studnie Jakóbowe głębokie, do których wiadra trzeba i powrozów, to jest rozmyślania pilnego na wyczerpanie przykładów z świętych spraw i żywota ich”. Tak więc, aby zaczerpnąć z „głębokiej studni” życia Świętych, potrzeba cierpliwego rozmyślania, medytacji i kontemplacji, które zawsze wiążą się z pewnym wysiłkiem, tak jak z wysiłkiem wiąże się głębokie wkopywanie się w ziemię, by dotrzeć do

ukrytego w niej skarbu, czy wydobywanie wody ze studni. Tylko w taki sposób – metodą pokornej medytacji, do której należy również wytrwałe „wiercenie”, czyli nieustanne powracanie do tych samych wątków – można dotrzeć do samej istoty i odczytać myśl Bożą, ukrytą w kilku choćby słowach czy zdaniach biblijnego tekstu. Nie chodzi więc o szukanie miłych wrażeń, ale o dobry upór w rozważaniu „świętych spraw” w oparciu o słowo Boże.

Podawszy ogólną metodę medytacji biblijnej, ks. Skarga pisze wprost o świętym Józefie: „Między nimi (Świętymi) jest św. Józef, oblubieniec i małżonek kwiatu i czystości nigdy nie zwiędłej, Panny Bogarodzicy, którego dziś Kościół wspomina” (cytaty za: Ks. F. Bracha CM, Kult św. Józefa w Polsce, w: *ŚJ*, s. 334). Zatem osoba świętego Józefa, pełniącego wyjątkową misję, jest tym „skarbem ukrytym”, który trzeba „wykopać”, i „studnią głęboką”, do której potrzeba „wiadra i powrozów”, bo „o tego żywocie pisma mało, a tajemnic wiele”. O potrzebie dogłębnego wnikania w treść Ewangelii w celu poznania świętego Józefa podobnie pisze ks. Meschler: „Kryształowe jezioro górskie przedziwny swój urok zawdzięcza nie tylko zwierciadlanej powierzchni, w której odbija się błękit nieba, kto uważniej patrzy, ten poprzez toń przejrzystą ujrzy całe czarowne a nieznanie sobie królestwo roślinne, choć tylko tu i owdzie lilie wodne wychylają z wody urocze swe główki. Takim jest Pismo św. Kto się przejmie jego prawdą i prostotą, ten sięgnie wzrokiem w tajemnicze głębiny. Zależy tylko, by

skarby Józefowy, ukryty w Ewangelii, wykopać i zużyć go ku czci Świętego. Więcej nie potrzeba; uzyskamy wtedy wzniosły a nadzwyczaj ujmujący obraz Józefa św." (dz. cyt., s. VII).

To Józefowe „ukrycie” w niewielu wersetach Biblii jest więc dla nas zaproszeniem do modlitewnego i wytrwałego schodzenia na głębiny słowa Bożego i do odkrywania Bożych tajemnic. Podejmując to zaproszenie, zanurzymy się w treść czytań mszalnych, przeznaczonych na dzisiejszą uroczystość. Zatrzymując się nad wiarą patriarchy Abrahama i króla Dawida, a zwłaszcza nad wiarą świętego Józefa i samej Matki Najświętszej, odczytujmy ją jako wezwanie dla nas, byśmy podobnie jak oni kroczyli drogą wielkiego zawierzenia Bogu, który wciąż przychodzi do nas w Jezusie Chrystusie umęczonym i zmartwychwstałym, dziś sakramentalnie uobecnianym w tej wielkiej tajemnicy wiary, jaką jest Najświętsza Eucharystia.

Prośmy Pana za wstawiennictwem świętego Józefa o łaskę głębszego wejścia w misterium słowa Bożego, a dziś szczególnie o dar rozumienia sercem paschalnych doświadczeń i prób w naszym życiu, abyśmy, przejmując od tego szczególnego Patrona postawę niezachwianej wiary, dali się formować zbawczemu prawu Paschy i z wielkim zawierzeniem pełnili wolę miłującego Ojca, również pośród przeciwności i pokus.

OBIETNICA MESJASZA
– DAWIDOWEGO POTOMKA

Pierwsze czytanie: 2 Sm 7, 4-5a. 12-14a. 16

Pan skierował do Natana następujące słowa: „Idź i powiedz mojemu słudze, Dawidowi: To mówi Pan: «Kiedy wypełnią się twoje dni i spoczniesz obok swych przodków, wtedy wzbudzę po tobie potomka twój, który wyjdzie z twoich wnętrzności, i utwierdzą jego królestwo. On zbuduje dom imieniu memu, a Ja utwierdzą tron jego królestwa na wieki. Ja będę mu ojcem, a on będzie Mi synem. Przede Mną dom twój i twoje królestwo będzie trwać na wieki. Twój tron będzie utwierdzony na wieki»”.

W pierwszym czytaniu słyszymy słowa obietnicy, jaką Bóg kieruje do króla Dawida (XI/X w. przed Chrystusem). Dotyczy ona królewskiego *potomka*, dzięki któremu *dom* Dawidowy trwać będzie na wieki. Jest to klasyczne proroctwo mesjańskie, wpisujące się w zbawczy nurt dziejów, w którym Bóg stopniowo odsłania swój odwieczny zamysł i przez swoich wybranych przygotowuje ludzkość do jego

ostatecznego wypełnienia się w misterium wcielenia i odkupienia.

Król Dawid, choć własnymi oczyma nie ogląda spełnienia się tej Bożej obietnicy (por. Łk 10, 24; Mt 13, 17), to jednak przez wiarę już w tym spełnieniu uczestniczy, to znaczy – już jest ogarnięty mocą Chrystusowej Paschy. To misterium, kluczowe dla całej historii, rzuca więc światło również na dzieje Dawida.

1. Paschalność życia Dawida

Warto zatem, abyśmy sięgnęli do szerszego kontekstu prorocstwa, o którym mówi dzisiejsze pierwsze czytanie, i przyjrzeni się bliżej życiu Dawida, zawartej w nich dynamice paschalnej, a także postawie jego wiary.

a) najmłodszy – Bożym wybrańcem

Dawida poznajemy w Pierwszej Księdze Samuela, jako ostatniego z ośmiu synów Jessego z Betlejem. W czasie, gdy na Boże polecenie do domu Jessego przybywa prorok Samuel, by jednego spośród jego synów namaścić na następcę króla Saula, odrzuconego przez Boga z powodu swojej niewierności, Dawid jest nieliczącym się pomiędzy braćmi pasterzem. A jednak to właśnie jego Bóg wybiera na swego pomazańca, objawiając w ten sposób swą Boską, paradoksalną logikę miłości. Autor natchniony zaznacza

to w słowach: *nie tak bowiem człowiek widzi, jak widzi Bóg, bo człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na serce* (1 Sm 16, 7). Oto pierwszy wyraźny przejaw paschalności w życiu Dawida: jest najmłodszym synem i skromnym pasterzem owiec, a doświadcza niezwykłego wyróżnienia i wyniesienia.

b) pasterz – zwycięzcą nad zbrojnym wojownikiem

Ta paschalność przejawiała się również w walce Dawida z wojownikiem filistyńskim, Goliatem. Oto młody Dawid, zaopatrzonej jedynie w kij pasterski, procę i kamienie, wyruszył naprzeciw uzbrojonego i wprawionego w walkach wojownika. Nie uląkł się ani wzgardy, ani gróźb, jakich doświadczył ze strony Filistyńczyka. Idąc na niego *w imię Pana Zastępów, Boga wojsk izraelskich*, odniósł zwycięstwo, zabijając go kamieniem wypuszczonym z procy (zob. 1 Sm 17, 32-54).

W ten to sposób znów objawił się paschalny paradoks: to, co małe, wzgardzone i w oczach innych słabe, dzięki mocy Bożej okazało się silniejsze od przepojonej pychą potęgi ludzkiej.

c) prześladowany i wywyższony

Po pokonaniu Goliata Dawid pozyskał względy monarchy i został zabrany na dwór królewski. Tam zawarł szczerą przyjaźń z synem Saula, Jonatanem, a jako dzielny wojownik szybko zyskał też wielką sła-

wę wśród dworzan i całego ludu. Gdy jednak zaczęto wychwalać zasługi Dawida bardziej niż Saula, w królu zrodziła się zazdrość i nienawiść, tak że próbował zabić Dawida. Ten zaś, pomimo doświadczanych prześladowań, zachował wobec króla prawość. Dwukrotnie miał możliwość odebrać mu życie, ale chcąc dochować wierności Bogu, nie podniósł ręki na Jego pomazańca. Kiedy zaś doniesiono Dawidowi o śmierci Saula i Jonatana, którą ponieśli w walce z Filistynami na wzgórzu Gilboa, szczerze ich opłakiwał, a tego, który odważył się zabić Pańskiego pomazańca, rozkazał stracić. Po tych wydarzeniach pokolenie Judy namaściło Dawida na swego króla, a po upływie siedmiu lat panowania nad Judą został namaszczony na władcę całego narodu (zob. 1 Sm 16-31; 2 Sm 1; 2-5; 1 Krn 11, 1-3; 12, 23-40). Umiejętne rządy szybko przyniosły Dawidowi wielkie bogactwo i sławę. Stał się potężnym królem, cieszącym się hojnym błogosławieństwem Boga.

Jest to kolejny przejaw paschalnej dwoistości w życiu Dawida: doświadczona on najpierw prześladowań, lęku i cierpienia, potem – wielkiej królewskiej chwały.

d) nawrócony grzesznik

Ta paschalność przeniknęła przede wszystkim Dawidowe serce; serce wielkie, ale zarazem słabe w obliczu pokusy i skłonne do grzechu.

Otóż u szczytu swej sławy Dawid pograżył się w złą. Pewność siebie, rozleniwienie i nadużycia

w pełnieniu królewskiej władzy doprowadziły go aż do grzechu cudzołóstwa, a ten z kolei pociągnął za sobą zbrodnię morderstwa (zob. 2 Sm 11). Tak więc Dawid bardzo sprzeniewierzył się Bogu. Jednak, upomniany przez Niego za pośrednictwem proroka Natana (zob. 2 Sm 12, 1-14), bez wahania uniżył się przed Bożym majestatem, prosząc kornie o przebaczenie grzechów i zupełne obmycie z win. Pokutny Psalm 51 jest tego najlepszym wyrazem. Odnajdujemy w nim gorące błaganie Dawida-grzesznika o wewnętrzną przemianę, o nowe serce i nowego ducha: *Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnów w mojej piersi ducha niewyciężonego!* (w. 12).

Dawid przyjął łaskę nawrócenia, pozwolił się przemienić. W ten sposób doświadczył paschalnego przejścia – ze stanu grzechu do życia w łasce Bożej. Nie oznaczało to wprawdzie tego, że odtąd już nigdy nie upadł. Upadał, ale zawsze dawał się pouczyć i z ufnością powracał do Boga. Dlatego pomimo popełnionych złych czynów, pozostał symbolem człowieka według myśli Bożej (zob. 2 Sm 2-6. 8; Dz 13, 22) i według Bożego Serca (zob. 1 Sm 13, 14).

Dawid zrozumiał, że jako człowiek grzeszny musi przejść przez oczyszczający ogień doświadczeń. Dlatego spadające na niego ciosy, jak na przykład urąganie Szimejego (zob. 2 Sm 16, 5-13), czy dotkliwa kara, jaką została dotknięta cała ludność podległa Dawidowi za dokonany przez niego spis ludności (zob. 2 Sm 24, 15nn), przyjmował na płaszczyźnie wiary, oddając się sprawiedliwości i miłosierdziu Bożemu.

2. Dawid pouczony przez Boga

Zatrzymajmy się na jeszcze jednym charakterystycznym zdarzeniu, które pozwoli nam lepiej poznać postawę Dawida wobec Boga (zob. 2 Sm 7, 1-11). Poprzedza ono bezpośrednio prorocтво, o którym słyszemy w pierwszym czytaniu.

Otóż Dawid, gdy pokonał już wszystkich swoich wrogów, jako król sławny i bogaty, zamieszkał w cedrowym pałacu. Wiedząc zaś, że Arka Boża wciąż jeszcze przebywa w namiocie, postanowił zbudować dla niej dom. Prorok Natan, któremu zwierzył się ze swego zamiaru, najpierw poparł królewski zamysł. I mogłoby się wydawać, że plan podjęty przez Dawida spodoba się Bogu. Tymczasem Bóg koryguje taki sposób myślenia. Delikatnie i cierpliwie przypomina Dawidowi to wszystko, co w przeszłości On sam, Wszechmogący Bóg, dla niego uczynił – jak zabrał go z pastwiska, wyniósł w oczach ludzi, dał mu zwycięstwa w walkach z wrogami, wreszcie – uczynił królem. To wspomnienie ma uświadomić królowi, że tylko Bóg jest absolutnym Źródłem i Dawcą wszelkiego dobra, że to Bóg prowadzi historię zbawienia i że to On okazał łaskę synowi Jessego, doprowadzając go do tej wielkości, którą teraz się szczyci. Żaden więc człowiek, nawet taki, którego stać na wiele dzięki posiadanej władzy, bogactwu i wspaniałym talentom, jak to ma miejsce w przypadku króla Dawida, nie powinien myśleć, że to on może wyświadczyć przysługę Panu Bogu.

3. Dawid otrzymujący obietnicę Potomka

Kierując do Dawida słowa pouczenia, Bóg zarazem obdarza go wspanią, niewyobrażalnie wielką obietnicą, którą dziś przytacza nam święta liturgia. Najpierw ustami proroka stawia mu pytanie: *Czy ty zbudujesz Mi dom na mieszkanie?* (2 Sm 7, 5b), a następnie uroczyście zapowiada, że to On sam zbuduje dom Dawidowi.

a) na linii wcześniejszych obietnic

W ogłoszonym królowi proroctwie najpierw zwróćmy uwagę na słowa: *„Kiedy wypełnią się twoje dni i spoczniesz obok swych przodków (...)”*. Słowa te nawiązują do całego kontekstu Bożej obietnicy. Proroctwo Natana jest bowiem kontynuacją tej samej obietnicy, która sięga dalekich *przodków* króla Dawida (usłyszymy o tym w drugim czytaniu), wręcz samych początków historii Izraela, a nawet początków stworzenia (zob. Rdz 3, 15).

b) obietnica trwałości Dawidowego królestwa

Dalej prorok głosi: (...) *Wtedy wzbudzę po tobie potomka twojego, który wyjdzie z twoich wnętrzności, i utwierdzi jego królestwo*. A więc Pan obiecuje Dawidowi potomka. Wprawdzie ma on się narodzić dopiero po śmierci króla, *kiedy wypełnią się dni* Dawida, niemniej będzie nazwany jego synem, bo przyjdzie

na świat w Dawidowej dynastii. Pan Bóg utwierdzi *tron jego królestwa na wieki*, czyli obdarzy go taką królewską godnością, która już nie przeminie. To on, potomek Dawida, zbuduje dom imieniu Bożemu.

c) ponad ludzkimi wyobrażeniami

Następnie Bóg przez Natana wypowiada bardzo ważne słowa: *Ja będę mu ojcem, a on będzie Mi synem*. Tu otwiera się przed nami szokująca perspektywa Bożego planu miłości. Słyszymy bowiem, że Dawidowy potomek będzie *synem* Boga!

Jak należy rozumieć te słowa? Z perspektywy Nowego Przymierza już wiemy, że to określenie: „Syn Boga” w dosłownym znaczeniu odnosi się do Jezusa Chrystusa, Drugiej Osoby Boskiej, Syna od wieków zrodzonego przez Ojca i posiadającego z Nim jedną – Boską – naturę, a w czasie przyjmującego naturę ludzką. Czy tak rozumiał to proroctwo Dawid? Zapewne nie, bo nikt z ludzi żyjących w Starym Przymierzu nie ośmieliłby się nawet pomyśleć o tym, że zapowiadany Mesjasz będzie Synem Bożym w najściślejszym, dosłownym znaczeniu synostwa. Zatem Dawid mógł odczytać w słowach proroctwa jedynie pewną aluzję, przenośnię, a więc jakieś szczególne Boże upodobanie spoczywające na zapowiadanym potomku, a jeśli już ojcostwo Boże, to tylko w tym sensie, że Bóg jest Ojcem całego stworzenia jako jego Stwórca. Tymczasem Mesjasz, który w *pełni czasu* (Ga 4, 4) przyjdzie na świat w rodzie Dawida (będąc

według Prawa Synem Józefa z Nazaretu, pochodzącego z tego rodu) i który przyjmie ciało i krew z Maryi Dziewicy, będzie do samego Boga zwracał się: *Abba, Ojczy*, jako Jego Jednorodzony, współistotny Mu Syn (np. Mt 11, 25n; Mk 14, 36; Łk 10, 21)! Król Dawid zaś nazwie Go nie tyle swoim *synem*, co *Panem* (zob. Ps 110, 1; Mt 22, 42-45).

4. Boże obdarowanie **– źródłem wielkości Dawida**

Ze względu na tę zapowiadaną przyszłość Dawid jest prawdziwie wielki, a cały jego ród nazwany jest chlubnie jego imieniem – „domem Dawidowym”. Ta wielkość Dawida nie ma jednak źródła w nim samym, lecz w Bogu, który go wybrał i niezmiernie obdarował. Potęga Dawidowego królestwa nie zamyka się więc w przemijalnej doczesności, lecz nieskończenie przekracza jej granice, gdyż ostatecznie chodzi tu o Królestwo Boże, trwające wiecznie, które przyniesie na świat Jednorodzony Syn Boży, przyjmując naturę ludzką i rodząc się jako Człowiek w królewskim rodzie Dawida.

Tak więc obietnicę mesjańską Bóg wyraźnie wiąże z osobą Dawida, podkreślając jego bardzo ważne miejsce w rodowodzie Mesjasza: *Przedemną dom twój – Dawidzie – i twoje – Dawidzie – królestwo będzie trwać na wieki. Twój tron – Dawidzie – będzie utwierdzony na wieki*. Karty Ewangelii potwierdzają tę szczególną rolę

króla Dawida. Św. Mateusz w swojej redakcji genealogii Wcielonego Syna Bożego zaznacza już na samym początku: *Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawida* (zob. Mt 1, 1-17). I celowo tak redaguje ten rodowód, aby składał się on z trzech części, a każda z nich zawierała *czternaście pokoleń*. Dzięki tej „czternastce” trzykrotnie wspomniane jest imię Dawida. W języku hebrajskim bowiem liczby mają swoje odpowiedniki w literach: czwórka – w literze „D”, szóstka – w literze „W”. Stąd czternastka, która jest sumą liczb: cztery, sześć, cztery, to inaczej DWD, czyli imię „Dawid” (w języku hebrajskim nie zapisuje się samogłosek). Zatem już sama struktura redakcyjna rodowodu Jezusa Chrystusa podkreśla, że to On jest zapowiadającym *potomkiem* króla Dawida. I jak podają Ewangeliści, właśnie tak nazywany jest przez ludzi: *Syn Dawida* (np. Mt 12, 23; Mk 10, 47; Łk 18, 38).

Dom, jaki zbuduje ten jedyny Dawidowy Potomek, będzie prawdziwym domem Bożym – domem w ludzkiej, odkupionej przez Niego duszy, gdzie Bóg pragnie zamieszkiwać na zawsze, czyli *trwać na wieki* (por. 1 Kor 3, 16n; 6, 19).

5. Człowiek wielkiej wiary i pokory

Sięgając do biblijnego kontekstu dzisiejszej perykopy, poznajemy również Dawidową odpowiedź na usłyszane słowo Boże. Stanowi ją modlitwa, która zarazem jest jakby kolejną odśłoną serca króla Dawi-

da, ukazującą go jako człowieka wielkiej wiary i ujmującej pokory (zob. 2 Sm 7, 18-29). Co jest treścią tej modlitwy?

a) wdzięczność za przeszłość

Jest nią przede wszystkim wielkie dziękczynienie. Dawid jest wdzięczny za dobro, jakiego Bóg dokonał w jego życiu, i za ukazanie prawdy o nim samym. W świetle tej prawdy Dawid poznał, że wszystko, czego w życiu dokonał, w istocie było dziełem Bożym. Teraz nawrócony, pouczony przez Boga i uformowany przez Jego słowo, myśli już w inny sposób. W centrum jego myśli nie jest własne „ja”, lecz Bóg. Staje w pokorze przed Bogiem, wyznając: *Kimże ja jestem, Panie mój, Boże, i czym jest mój ród, że doprowadziłeś mnie aż dotąd?* (por. Ps 8, 5). Widząc obecnie całą rzeczywistość w taki sposób, w jaki widzi ją Bóg, Dawid nie mówi: „ja doszedłem”, lecz: „Ty, Boże, mnie doprowadziłeś”.

b) wdzięczność za obietnicę mesjańską

W tej postawie pokory wobec Boga działającego w historii Dawid dziękuje przede wszystkim za wspaniałą obietnicę królewskiego *potomka*, którego królowanie trwać będzie na wieki. Z głębokim przejęciem mówi: *Ale to było jeszcze za mało w Twoich oczach, bo dałeś zapowiedź tyczącą domu sługi swego na daleką przyszłość, do końca ludzkich pokoleń.* Zatem przedmiotem

Dawidowego dziękczynienia jest dobro sięgające wieczności. Przez wiarę w spełnienie się Bożej zapowiedzi, Dawid poznaje ostateczny sens swojego królestwa, swojej sławy, zamożności i wielkości. Tym samym poznaje ostateczny cel każdego człowieka i całej rzeczywistości. Co jest tym celem? Dawid mówi o nim słowami modlitwy: (...) *o Panie, Boże, niech trwa na wieki słowo, któreś wyrzekł o służce swoim i jego domu, i czyni, jak powiedziałeś, ażeby na wieki wielbione było imię Twe* (2 Sm 7, 25n). Uwielbienie Boga – oto jest cel życia uznawany i opiewany przez króla.

c) wdzięczność za dobro okazane całemu Izraelowi

Przyjęcie Bożego pouczenia i perspektywa nieskończoności, jaką Bóg ukazał Dawidowi, sprawiły, że teraz król dziękuje nie tylko za te dobra, których sam doświadczył, ale za Boże obdarowanie dotyczące całego narodu. Modli się więc do Boga: (...) *kto jest, jak lud Twój, jak Izrael? Czyż jest choć jeden naród na ziemi, którego bóg poszedłby go wybawić jako swój lud aby zapewnić mu sławę, dla którego dokonywałby wielkich i straszliwych dzieł, wypędzając przed swym ludem narody i bóstwa? Ustaliles dla siebie swój lud izraelski, aby był dla ciebie ludem na wieki, a Ty, o Panie, stałeś się dla niego Bogiem* (2 Sm 7, 23n). A zatem serce Dawida rozszerzyło się. Teraz dostrzega prawdę, że naród izraelski, którego on jest królem, prowadzony jest przez samego Boga. Wszechmocny wybrał sobie ten lud, aby sta-

jąc się *dla niego Bogiem*, przeprowadzić na ziemi swój odwieczny plan miłości. Zgodnie z tym Bożym planem, misterium Dawidowego *potomka* ogarnia nie tylko Izraela, ale całą ludzkość, wszystkie ludy i narody żyjące na przestrzeni wieków.

Jak widzimy, Dawid, choć nie był wolny od słabości i upadków, okazał się człowiekiem wielkiej wiary, o którym sam Bóg powiedział: (...) *postępował za Mną z całego serca swego* (1 Krl 14, 8). Dał się bowiem poprowadzić i pouczyć przez Boga, zarówno w upokorzeniu i cierpieniu, jak i w królewskiej chwale. Jego postawa pokory i ufności wobec paschalnych dróg Bożej mądrości sprawiła, że ostatecznie zwyciężyło w nim dobro, a to, co było w nim małe i grzeszne, nie przeszkodziło w spełnieniu się wielkiej Bożej obietnicy.

POTOMEK I POTOMSTWO

Psalm: 89

Refren: *Jego potomstwo będzie trwało wiecznie.*

*Będę na wieki śpiewał o łasce Pana,
moimi ustami Twą wierność będę głosił przez wszystkie pokolenia.*

*Albowiem powiedziałeś: „Na wieki ugruntowana jest łaska”,
utrwaliłeś swą wierność w niebiosach.*

*„Zawarłem przymierze z moim wybranym,
Przysiągłem mojemu słudze, Dawidowi:
Utrwalę twoje potomstwo na wieki
i tron twój umocnię na wszystkie pokolenia”.*

*On będzie wołał do Mnie: „Tyś jest Ojcem moim,
moim Bogiem, Opoką mego zbawienia”.*

*Na wieki zachowam dla niego łaskę
i trwałe z nim będzie moje przymierze.*

W odpowiedzi na słowo Boże usłyszane w pierwszym czytaniu śpiewamy dziś Psalm 89 wraz z refrenem: *Jego potomstwo będzie trwało wiecznie.* Jest to dziękczynienie zanoszone do Boga za obietnicę, jaką

złożył On Dawidowi, dotyczącą wszystkich pokoleń. Psalmista, uwielbiając Boga, przypomina o Jego hojnym obdarowaniu: *Albowiem powiedziałeś: „Na wieki ugruntowana jest łaska”*. I w dalszych wersach: *Przyśiągłem mojemu słudze Dawidowi: Utrwałę twoje potomstwo na wieki. I tron twój umocnię na wszystkie pokolenia. (...) Na wieki zachowam dla niego łaskę i trwałe z nim będzie moje przymierze.*

1. Perspektywa Nowego Przymierza

Pomiędzy pierwszym czytaniem a Psalmem sponsoryjnym istnieje więc ścisły związek i podobieństwo treści. Jednak jest też pewna różnica. Psalmista, nawiązując do obietnicy danej Dawidowi, mówi o *potomstwie*, podczas gdy proroctwo Natana zapowiada jednego *potomka*. Dlaczego raz mowa jest o jednym potomku, a innym razem o wielu?

W świetle misterium Jezusa Chrystusa dostrzegamy, że nie ma tu sprzeczności. Można powiedzieć: *potomstwo*, a nie jedynie: *potomek*, ponieważ zapowiadany *potomkiem* jest Wcielony Syn Boży, a *potomstwem* są wszyscy ci, którzy przez chrzest święty przyłączyli się do Jego misterium i stali się członkami Jego Mistycznego Ciała, czyli Kościoła (zob. Ef 1, 22; Kol 1, 18). Dlatego śpiewając dziś Psalm 89, winniśmy mieć na uwadze przede wszystkim obiecane Mesjasza, Jezusa Chrystusa, ale też lud Nowego Przymierza – lud mesjaniczny, który stanowi z Nim jedno.

2. Synostwo w Synu

Psalmista głosi, że obiecany *potomek* Dawida będzie wołał do Boga: *Tyś jest moim Ojcem, moim Bogiem, Opoką mego zbawienia*. My wszyscy, którzy sakramentalnie staliśmy się członkami Chrystusa, Syna Bożego, możemy podobnie jak On zwracać się do Boga tym serdecznym określeniem: *Abba* – ukochany Ojciec. Sam Jezus uczy nas modlitwy zaczynającej się od słów: *Ojciec nasz, który jesteś w niebie* (zob. Mt 6, 9nn). I nie jest to tylko przenośnia, gdy do Ojca Niebieskiego wołamy: „Ojciec nasz”, przez chrzest bowiem mamy udział w naturze Jedyne Syna Bożego, a więc i my, z daru łaski, stajemy się prawdziwymi synami Bożymi – otrzymujemy synostwo w Synu. Pisze o tym św. Paweł Apostoł: (...) *otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: Abba, Ojciec! Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteście dziećmi Bożymi* (Rz 8, 15n; por. 1 J 3, 1). *Wszyscy bowiem dzięki (...) wierze jesteście synami Bożymi – w Chrystusie Jezusie* (Ga 3, 26).

3. Niezwykłe wyniesienie człowieka

Tak więc jesteśmy synami Bożymi *dzięki wierze*. To właśnie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, wyrażoną w sakramencie chrztu świętego, otrzymujemy łaskę wszczępienia w jedyne *potomka* Dawida – prawdziwego Syna Bożego. Dzięki temu wszczępieniu, po-

dobnemu do wszczęcia latorośli w winny krzew (zob. J 15, 1-6), możemy mieć realną więź z tajemnicą wcielenia Syna Bożego oraz z Jego śmiercią i zmartwychwstaniem, a tym samym uczestniczyć w zaprowadzaniu Chrystusowego Królestwa na ziemi, które *On umocni na wszystkie pokolenia i utrwali na wieki.*

Zatem, w tym przedziwnym nachodzeniu na siebie dwóch płaszczyzn, które można określić: „*potomek i potomstwo*”, „*Jeden i wielu*”, przejawia się tajemnica nieskończonego miłosierdzia Bożego i tajemnica niewyobrażalnego wyniesienia człowieka-grzesznika. O tym wyniesieniu przypomina nam Duch Święty, który – jak pisze św. Paweł – wciąż zapewnia nas, że w Jezusie Chrystusie naprawdę i na zawsze staliśmy się dziećmi Bożymi (zob. Rz 8, 15n; 1 J 3, 1) oraz że *Bóg z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym. W Nim mamy odkupienie przez Jego krew – odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski (Ef 1, 4-7).*

Czy uwierzmy temu słowu Bożego zapewnienia, tak jak Dawid uwierzył słowu Bożej obietnicy?